

ks. Stanisław Ormanty SChr, Poznań

## Istota i teologia ofiary

### Część II

#### **Teologiczne znaczenie ofiar starotestamentalnych**

Prorocy Starego Przymierza starali się uchronić lud przed niebezpieczeństwem pojmowania kultu ofiarniczego jako mechanizmu działającego na zasadzie automatu. Pusty kult, bez ducha ofiary, bez prawdziwego oddania się Bogu i posłuszeństwa względem Jego woli spotyka się z niezwykle surową oceną ze strony Boga. Właśnie przez proroków Bóg uderza mocnym gniewem w faryzejski rytualizm Izraela. Ofiary mają sens tylko wtedy, gdy rzeczywiście wyrażają wewnątrz człowieka oddanego Bogu i posłusznie wypełniają Jego wolę. Bardzo głęboka jest logika ofiary. Moment spalenia towarzyszył każdej ofierze, jako wyraz ofiarowania jej Bogu, jednoznacznie podkreśla też rezygnację z niej człowieka. Zatem odsłania się tutaj istota daru w ofierze. Zanim ofiara została przez Izraelitę podarowana Panu Bogu, już uprzednio była darem dla człowieka ze strony Boga. Bez tego pierwszego daru, jako wyrazu Bożego błogosławieństwa, ludzki dar nie byłby możliwym. Oddając swemu Stwórcy to, co wcześniej od Niego otrzymał, Izraelita mógł ponawiać swoje zawierzenie Bożej łaskawości, obfitości i miłości. Dlatego też ofiara sama w sobie była owocem łaskawości Boga, a nie źródłem tej łaski.

Sposób składania ofiary wskazuje na fakt, że zwierzęta stanowiące żertwę pełniły rolę zastępczą, symbolizowały samego ofiarującego, który poprzez nałożenie ręki wkładał na nie swoje winy, rozwiązując w ten sposób konflikty we wspólnocie, wprowadzając w niej pokój. Ofiary te wyrażały także różne aspekty wdzięczności wobec Boga, podkreślały pojednanie w relacji Bóg – składający ofiarę oraz w relacjach wspólnotowych. Gest nałożenia ręki dotyczył wszystkich ofiarowanych zwierząt (z wyjątkiem ptactwa). Był on symbolicznym aktem oddania zwierzęcia przez jego właściciela i przyjęcia ofiary przez Jahwe. Ofiarodawca, który osobiście dokonywał tego gestu, wypuszczał z rąk swój dar i od tej chwili ów dar stawał się własnością Jahwe. Natomiast podobny gest nad kozłem ofiarnym w Dzień Pojednania, połączony z rytuałem wypędzenia kozła na pustyni (do ziemi bezpłodnej), służył oddaleniu wszystkich win od Izraelitów.

Ofiary przebłagalne generowały skutki dwojakiego rodzaju oczyszczenia: dotyczyły osoby, która popełniła grzech lub z powodu okoliczności życiowych stała się niezdolna do kultu, dopóki nie złoży wymaganej ofiary, oraz służyły oczyszczeniu świątyni, ponieważ Izraelici uważali, że zbyt duża ilość grzechów może sprawić, że Bóg opuści miejsce swego zamieszkania. Grzechy nagromadzone przez cały rok mogły nawet sprawić, że Boska obecność (*Szekina*) opuści Świątynię Jerozolimską. I dlatego jej oczyszczenie dokonywało się w Dniu Pojednania (*Jom Kippur*)

Krew, uważana za nośnik życia, oraz tłuszcz, jako symbol wdzięczności za wyświadczone dobro, należały do Boga, zaś pozostała część była dzielona pomiędzy kapłanów i innych uczestników rytuału. Surowy zakaz spożywania krwi łączył się z przeświadczeniem, że należna ona była jedynie Jahwe, jako Panu i Dawcy życia. Może ona stanowić przebłaganie za życie: „Bo życie ciała jest we krwi, a Ja dopuściłem ją dla was tylko na ołtarzu, aby dokonywała przebłagania za wasze życie, ponieważ krew jest przebłaganem za życie. Dlatego dałem nakaz synom Izraela: Nikt z was nie będzie spożywał krwi. Także i przybysz, który się osiedlił wśród was, nie będzie spożywał krwi” (Kpł 17,11-12). Zakaz

spożywania krwi wypływał z przekonania, że jest ona siedliskiem duszy, ale mógł także łączyć się z obecnymi na starożytnym Bliskim Wschodzie animistycznymi zwyczajami picia krwi w celu zdobycia magicznych sił.

Ofiary świąteczne i szabatowe, krwawe i bezkrwawe, całopalne i ofiary pojednania, ofiary kadzielne i ofiary pierwocin; wszystkie rodzaje ofiar miały posiadać niejako wspólny mianownik, nadający im sens przed Bogiem, a mianowicie wyraz posłuszeństwa Bogu, który raczył się związać z Izraelem więzią przymierza; wierność wobec prawa przymierza, oddanie całkowicie siebie i swego losu w ręce Boga – Wybawcy oraz miłość w stosunku do Boga, który wybrał Izraela, kierując się uprzedzającą miłością.

### **Chrystus – prawdziwa i wieczna ofiara zbawcza**

Ofiary Starego przymierza przybliżały Misterium Ofiary Jezusa. Właśnie Ofiara Jezusa Chrystusa radykalnie odnawia relację: człowiek – Bóg. Tam gdzie panowały brak zaufania i nieposłuszeństwo, wprowadza całkowite oddanie i aktywną miłość. Ofiara Jezusa Chrystusa stała się Ofiarą Doskonałą, pieczętującą Nowe Przymierze i znoszącą wszystkie dotychczasowe ofiary. W prawdziwy kult ofiarniczy wpisany jest dynamizm uświęcenia i doprowadzenia wierzących do doskonałości. W czasie Ostatniej Wieczerzy Pan Jezus spełnia kilka czynności związanych z chlebem i kielichem. I one mają charakter gestów, które wyrażają głęboką prawdę o ofiarniczo-zbawczym oddaniu się Jezusa uczniom – Kościołowi, nam wszystkim. Są to następujące gesty: modlitwa błogosławieństwa skierowana do Ojca; łamanie i rozdawanie chleba; jeden kielich dla wszystkich, słowa nad chlebem i winem; słowa o królestwie i Nowym Przymierzu. Te wszystkie gesty harmonizują z Jego dotychczasowym życiem i Jego osobą. On gotowy jest służyć zbawieniu ludzi aż do oddania swojego życia (przelania krwi), aż po zgodę na zabicie. Przez ten ofiarniczo-zbawczy czyn Chrystus oddaje chwałę swojemu Ojcu.

Na ziemi uobecnia się jedyna, ekspiacyjna Ofiara, którą Jezus Chrystus – Arcykapłan Nowego Przymierza nieustannie celebrowe w niebie. I dzięki tej Ofierze chrześcijanie stają się coraz bardziej zdolni tworzyć wspólną wolną od ziemskich obciążeń (pycha, chciwość, ambicje oraz wszelkie inne zło zamieszkujące we wnętrzu człowieka). Tworzą wspólną zdolną do wznoszenia się na prawdziwe wyżyny wspólnoty z Bogiem, a przez to doskonalszego człowieczeństwa. Nic przecież nie zastąpi serca ludzkiego wobec Boga, a Ofiara Nowego Przymierza wypływa z usposobienia Jezusa Chrystusa – Posłusznego Sługi Bożego. To wewnętrzne usposobienie Chrystusa względem Ojca i ludzi, którego najdoskonalszą epifanią jest Ofiara Krzyża, trwało przez całe Jego życie i objawiało się we wszystkich Jego słowach i czynach. Było to usposobienie ofiarnicze, wyrażające się w całkowitym oddaniu Bogu i w pokornej służbie ludziom. Przez posłuszeństwo inspirowane miłością Chrystus dokonuje dzieła zbawienia. Chrześcijanin to taki człowiek, który celebrowe Eucharystię będącą Ofiarą Chrystusa, a przez to kształtuje w sobie ofiarniczą postawę na co dzień.

Pan Jezus, obecny pod ofiarowanymi postaciami chleba i wina podczas Eucharystii, nieustannie realizuje swoje Paschalne Misterium. Ta ofiarowana nam obecność jest zawsze środkiem, który ma prowadzić do celu, jakim jest Pascha – Przejście. Zatem przychodzi w ofiarowanych postaciach, aby nas poderwać, zdynamizować do nowego życia, czyli aby nam udzielić uzdalniającej pomocy do ofiarowania siebie, dać nam moc tracenia siebie, bo człowiek tylko wtedy realizuje się w pełni, gdy staje się bezinteresownym darem dla drugich. Apostoł Paweł napisał: „A zatem proszę was, bracia, przez miłosierdzie Boże, abyście dali

ciała swoje na ofiarę żywą, świętą, Bogu przyjemną, jako wyraz waszej rozumnej służby Bożej” (Rz 12,1).

Skutkiem spotkania z miłosierdziem Boga jest to, że człowiek ma moc wydawania własnego ciała na służbę Bogu. Chodzi o antytezy: ciało – duch. Nie chodzi w tym przypadku o ciało jako organizm złożony z mięśni i kości; gr. *soma*. Określenie to nawiązuje do rytu przedstawienia ofiary i może być rozumiane jako kultyczne przedstawienie ofiary przed Bogiem. Nie jest to tylko jednorazowe ofiarowanie czegoś, lecz takie bycie chrześcijaninem w ciele, że jest on w stanie (gotowy i uzdolniony) składać swe ciało, czyli składać siebie w ofierze. Chodzi o to i o takie ciało, które było ofiarowane i nadal żyje. Tu jest mowa o ofierze żywej. Św. Paweł mówi o ofierze żywej, w przeciwieństwie do ofiar starotestamentalnych, które przed złożeniem Bogu musiały być zabite. Do dopełnienia ofiary i do jej doskonałości należało jej zabicie. Tutaj zaś chodzi o ofiarę żywą. Biorąc pod uwagę dynamikę chrzcielną, właśnie w chrzcie dokonano się uśmiercenie starego człowieka, a nowy człowiek, jaki mocą Boga rodzi w chrzcie, już nie umiera, lecz żyje nowym życiem. Żyje pośród umierania – tracenia się, bo jest uzdolniony do tego, aby siebie ofiarować, stale umierając dla siebie w relacjach międzyludzkich. Chodzi o to, aby ciało, czyli cała kondycja człowieka, było stale ofiarowane w każdej relacji, jaką chrześcijanin przeżywa. Jeśli jest ona kształtowana według dynamiki chrztu, spełnia się w niej rzeczywistość umierania i zmartwychwstania. Wtedy ofiara ciała staje się „świętą” mocą świętości Boga i jest Bogu „przyjemną”. To jest ofiara „żywa”, „święta”, „Bogu przyjemna” spełnia się wówczas, gdy ma swoje odbicie i ukonkretnienie w codziennym życiu.

